

# RODZINA

## PISMO POŚWIĘCONE WYCHOWANIU I NAUCE DOMOWEJ.

Nr. 13

Włocławek, dnia 19-go sierpnia

Rok 1924.

### Szczęście.

Szukając szczęścia na ziemi na niebie,  
Pytałem lili, czy ona szczęśliwa?..  
Patrz, rzekła, biała szata mnie odziewa...  
Niewinność szczęścia nigdy nie pogrzebie!

Pytam się róży: gdzie twe szczęścia zdroje?  
Pojąc się — mówi — boską rosą znaną,  
Ozdobna w krasę i szczerze kochana,  
Roztaczam woń ową: oto szczęście moje!

A ty skowronku, ty ptaszku małeńki,  
Powiedz mi, powiedz, czyliś ty szczęśliwy?  
Na to skowronek: gdy wzlecę nad niwy,  
Radością moją i szczęście... piosenki!

Pytałem zdroju czystego strumyka.  
Potem się szmeru pytałem wietrzyka:  
Czyście szczęśliwe w swojej życia drodze?  
Rzekły: szczęśliwe! ja poję... ja chłódzę.

A nasze szczęście na czym się zasadzi?

Dajmy serca — ono nam doradzi:

„Powiedz, o powiedz! w życiu, czy w marzeniu?  
Serce szepnęło: w pracy — poświęceniu!”

### Ubezpieczenie życia.

Inne korzyści tej praktyki.

Żal doskonały u człowieka sprawiedliwego po-  
większa łaskę poświęcającą, zbliża go więcej do  
Pana Boga, ubiera jego duszę w nowe szaty, bę-  
dące oznaką synostwa Bożego i zadatkami przy-  
szłej szczęśliwości, — powiększa wiarę, nadzieję i  
miłość, daje hart w cierpieniach i przeciwnościach,  
dodaje siły w pokusach, zapewnia sercu pokój, gła-  
dzi grzechy powszednie, i część kar za grzechy  
mu należnych i zabezpiecza przed ciężkimi upad-  
kami. Kto przywykł wzbudzać codziennie taki żal  
doskonały, ten: najprzód nigdy długo w stanie grze-  
chu nie będzie, a potem tak łatwo w grzech ciężki  
znowu nie wpadnie.

Kto wzbudza akt żalu doskonałego, ten wzbu-  
dza zarazem akt miłości Bożej, a przecie Pan Je-  
zus powiedział: Jeśli kto mnie miłuje, będzie cho-  
wał wolę moją; a Ojciec mój umiłuje go i do niego  
przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Aza  
nie wiecie, pisze św. Paweł, iż członki wasze sa  
kościołem Ducha Świętego, który w was jest, któ-  
rego macie od Boga, a nie jesteście swoi (I. Kor.  
5, 20). — „A wiem — powiada tenże Apostoł na

innem miejscu — że tym, którzy miłują Boga,  
wszystko dopomaga ku dobremu... Jeśli Bóg z na-  
mi, kto przeciwko nam? który też własnemu Sy-  
nowi nie przepuścił, ale Go za nas wszystkich wy-  
dał, jako też nam wszystkiego z Nim nie darował?  
Kto będzie skarżył na wybrane Boże?” Kto? mo-  
że szatan? Może on grzechy ich wyrzucać im bę-  
dzie? Nie; bo P. Bóg, który ich usprawiedliwia,  
skoro Go miłują i z miłości ku Niemu za grzechy  
swoje żałują — Pan Bóg ich usprawiedliwił. Któż  
jest, coby ich potępił?... Chrystus Jezus, który  
umarł, owszem, który i zmartwychwstał, który jest  
po prawicy Bożej... wstawia się za nami. Stąd w  
chwili zachwytu woła w imieniu miłośników Bo-  
żych święty Apostoł: Któż tedy nas odłączy od  
miłości Chrystusowej? Utrapienie? czyli ucisk?  
czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo?  
czyli prześladowanie? czyli uraza?... Albowiem  
powiadam, że ani śmierć, ani żywot, ani teraźniej-  
sze rzeczy, ani przyszłe, ani inne stworzenie nie  
będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która  
jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Miłość Boża będzie w sercu, jeśli przywyknie  
wzbudzać codziennie wieczorem akt żalu doskona-  
łego... Sobór Trydencki orzekł o tym akcie, że żal  
z miłości do Pana Boga, usprawiedliwia człowieka  
z P. Bogiem jeszcze przed przystąpieniem do Sa-  
kramentu Pokuty. — Jeśli tedy codziennie akt żalu  
doskonałego wzbudzać się będzie, codziennie uspra-  
wiedliwiać go będzie Pan Bóg.

**Stałe wzbudzanie żalu ułatwia nam Spowiedź  
świętą.**

To chyba nie mała rzecz i warto się o nią po-  
starać. A to tem bardziej, że w takim razie i mniej  
się każdy będzie obawiał Spowiedzi, i łatwiej się  
do niej przygotowuje i więcej korzyści z niej odnie-  
sie. Żal doskonały gładzi grzechy nawet śmiertel-  
ne, ale nie uwalnia od przykazania Bożego, od ich  
wyznania na spowiedzi. Wyznać je trzeba, a o  
wiele łatwiej to przyjdzie, kiedy cięższe one na su-  
mieniu więcej nie będą. A jeśli codziennie wzbu-  
dza się akt doskonałego żalu, to przy Spowiedzi  
grzechy cięższe nigdy nie będzie i nikt nie będzie się  
bał Spowiedzi; owszem chętnie się będzie spo-  
wiedzał.

A przytem do Spowiedzi łatwiej się przygo-  
wować. Kto bowiem codziennie za większe swoje  
grzechy zwykł żałować, ten łatwo sobie co waż-  
niejszego zapamięta, bo to więcej go zabolalo; to  
też i łatwo to sobie przypomni. Z żalem także

kłopotu mieć nie będzie, bo przecie już dawno za to szczerze żałował.

Z większym też pożytkiem przystąpi do Spowiedzi. Przy Spowiedzi, co prawda, wystarcza żal niedoskonały, kiedy to człowiek np. modli się do Pana Boga: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu. Zasłużyłem na piekło, na ten straszliwy ogień. Żałuję Ojczy najlepší! daruj! więcej tego nie będę robił. — W takim razie P. Bóg grzechy mu w Spowiedzi odpuści i obdarzy swoją łaską; ale, jeśliby on wzbudził jeszcze żal doskonały, to P. Bóg da mu więcej łaski i odpuści więcej kar.

Żal doskonały nie trudno jest wzbudzić takiemu, który przyzwyczaił się go wzbudzać. Przedewszystkiem należy duszę swoją zabezpieczyć na wypadek nagłej śmierci, zbierać dla siebie zasługi, ułatwiać sobie Spowiedź i ściągać na siebie błogosławieństwo Boże przez codzienne wzbudzanie doskonałego żalu.

Ale ty mi powiesz, że za dobre moje chęci jesteś mi obowiązany, że sprawa ta zdaje się nie tak gładka i nie tak łatwa, a w rzeczywistości sprawa to i gładka i łatwa.

Nie trzeba tylko mieszać dwóch rzeczy: Co innego jest żal doskonały, a co innego żal silny, który człowiek w sobie wyraźnie czuje, który łączy gorące westchnienia mu wyciska, odbiera sen i t. d. — Żal doskonały nie zawsze jest silny, może być nawet bardzo słaby, a jednak, byleby tylko pokazał się w sercu, to wnet w niem głodzi wszelki grzech ciężki i duszę przyodziewa w łaskę poświęcającą. Żal silny, skoro tylko jest prawdziwy, jest nieraz także i doskonały. Komu P. Bóg go udziela, jak np. udzielił Dawidowi lub św. Piotrowi — ten powinien Panu Bogu za to bardzo dziękować i wysoce sobie taką łaskę cenić. Ale najmniejszej potrzeby niema, aby codziennie na taki żal silny się zdobywać. Nie szłoby to ani gładko ani łatwo; owszem byłoby to w zwykłych okolicznościach rzeczą niemożliwą, bo Pan Bóg łask tak wielkich nie zawsze, nie wszystkim i nie codziennie udziela.

## Ręka Opatrzności.

(Dokończenie).

Pojechał więc, i choć nieraz opanowywała go na obczyźnie tęsknota za krajem, przygluszał ją ciąglą pracą i uspokajał serce tą myślą, że od tego zależy własna jego przyszłość i że przez to stanie się także pożyteczniejszym krajowi i rodzinie...

Szybko mijał czas, i ani spostrzegł się Michał, jak przy nauce i pracy ubiegło mu lat trzynaście, i jak z młodego chłopaka stał się dorosłym już mężczyzną.

Nareszcie pewnego dnia, a było to przy końcu września, otrzymał od hrabiego list z wezwaniem do powrotu i z tem wyraźnem poleceniem, ażeby przybył wprost do rodzinnego swego miasteczka.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie sprawił ten list na młodzieńcu, który od tylu lat już rozłączony z krajem i rodziną, zatęsknił całą duszą do nich. Z jaką radością więc i spieszył uczynić załość temu wezwaniu! Jak mu się rwało serce do owych pól rodzinnych, do ojczyzno- nieba, pod którem miał znowu ujrzeć wszystko to, co kochał! Gnany przeto serdeczną i niecierpliwością, spieszył dniem i nocą, aż w utęsknionem oku zabłysnął wreszcie złocisty krzyż na kościółku rodzinnego miasteczka.

Napróżno sililibyśmy się na opisanie owych scen rozrzewniających, jakie nastąpiły teraz. Bo któż zdoła wyśłowić szczęście matki, tulącej się do piersi dziecięcia po tak długiej rozłące? kto odmaluje rozkosz syna i brata, witającego matkę i rodzeństwo po trzynastoletniem niewidzeniu się? Łzami tylko przemawiają takie uczucia; bo też nawet sędziwy pleban, a dziś już kanonik, spłakał się jak dziecko, ściskając młodzieńca, którego Opatrzność ocaliła tak cudownym sposobem.

Hrabiego tylko nie było przy tych pierwszych powitaniach; przybył on dopiero nazajutrz, w sam dzień uroczystości św. Michała. Powitanie jego było najmniej serdeczne.

— Dziękuję ci, mój przyjacielu — mówił on z rozrzewnieniem, ściskając dłoń Michała — spełniłeś najmilsze życzenie mego serca; mogę teraz śmiało się pochlubić, że przysporzyłem krajowi pożytecznego obywatela. Wezwałem cię też dla tego, abyś niezwłocznie rozpoczął swoją służbę; dziś jeszcze nastreczę ci sposobność do tego. Wśród jednak musimy uczcić dzisiejszą uroczystość patrona naszej parafii i polecić się jego opiece.

Poszli więc wszyscy do kościoła na nabożeństwo, które odprawił sam ks. kanonik. Potem zaprosił hrabia wszystkich na ucztę, którą przygotował dla swego wychowanka Michała.

Michała zdziwiło to zaproszenie, bo niepodobna mu było odgadnąć, gdzie hrabia mógł przygotować tę ucztę; ale o ileż większe było zdziwienie jego, gdy w odległości może półgodzinnej od miasta wiechano niespodzianie, jakby do drugiego miasteczka, do jakiejś pięknej nowo wybudowanej osady. Tu i owdzie wabiły oko czyste, sadami uwieńczone domki, pośród nich, na rozległej wyżynie pod lasem, wznosił się piękny piętrowy budynek, z sterczącymi nad nim kominami fabrycznymi, a tuż naprzeciw niego uśmiechał się na wzgórzu prześliczny domek szwajcarski, rysujący się malowniczo na zielonem tle świerków i modrzewi.

— Jesteśmy już na miejscu! — rzekł hrabia z widocznym ożywieniem do oczarowanego tym widokiem młodzieńca. — Ale nim przygotowują dla nas obiad w owym domku szwajcarskim, możemy oglądnąć jeszcze tę fabrykę, którą jako znawca najlepiej będziesz mógł osadzić.

Michał nie mogąc ciągle jeszcze wyjść z zdziwienia, szedł zrazu prawie machinalnie za swoim przewodnikiem; ale gdy wreszcie pośród kół i maszyn znalazł się w swoim żywiole, ocucił się wnet, i zajęcie jego wrastało co chwila. Badał jak najdokładniej wszystkie przyrządy, przedsiębrał próby, robił obliczenia, i wszystko znalazł doskonałe bez zarzutu; a gdy nareszcie skończyły się już badania, zawołał z prawdziwym zapałem:

— Zaprawdę, panie hrabio, gdybym sam zakładał taką fabrykę, nie mógłbym jej lepiej urządzić!

— To mnie bardzo cieszy, — odparł hrabia ze znaczącym uśmiechem — bo teraz można już śmiało ogłosić firmę, którą będzie ona nosiła...

— A ta firma jest? — zapytał ciekawie Michał.

W odpowiedzi na to wyjął hrabia z kieszeni kartę adresową fabryki i odczytał powolnym a dobitnym głosem:

„Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych  
Michała Barskiego i spółki”.

I nie pozwalając zdumionemu tem młodzieńcowi przyjść do słowa, przycisnął go czule do piersi i rzekł z głębokim wzruszeniem:

— Tak jest, mój synu! Tę fabrykę zbudowałem podług planu, który na żądanie przysłałeś mi przed

roklem, przy pomocy doświadczonego inżyniera. Przyjmij więc to w dniu dzisiejszym jako podarek od twego patrona, a mnie dozwól być tylko spółnikiem, wprowadzającym w życie twoje pomysły...

— O mój szlachetny dobroczyńco! — zawołał Michał zdolny dopiero teraz przemówić drżącym od wzruszenia głosem. — Jakżeż ja zdołam wywdziękować ci się za to?...

— Przedewszystkiem, mój przyjacielu, pocztą i pożyteczną pracą dla kraju, reszta zaś sama się już znajdzie. A teraz — rzekł hrabia wesoło — spieszmy na obiad, bo pewno na nas już czekają.

Jak się odbywała uczta w domku szwajcarskim, przeznaczonym na mieszkanie dla Michała, i jakie wnoszono tam toasty, tego opisywać już nie będziemy; ale na zakończenie przytoczymy jeszcze słowa, któremi sędziwy kanonik zamknął przemowę swoją do Michała:

Rozpocznij więc, mój synu, służbę twoją w imię Boga, i niech ci błogosławieństwo Jego towarzyszy na każdym kroku. A ponieważ wszystko to, co cię dziś tak uszczęśliwia, zawdzięczasz cudownemu zrządzeniu Opatrzności, to niechże i godłem tej fabryki, na której czele dziś stajesz, będzie cudowna Opatrzność.

Jakoż usłuchał tej rady Michał, przyjął za godło swej fabryki Opatrzność i pod Jej opieką rozwiniął się ten zakład wkrótce jak najświetniej.

## Kiedy została wynaleziona pierwsza maszyna do szycia.

Maszyna do szycia uważana jest za wynalazek amerykański, lecz pierwszą maszynę do szycia zbudował w roku 1755 krawiec niemiecki, Karol Wiesenthal i zażądał na nią patentu. Brakło mu jednak pieniędzy na wyzyskanie swego wynalazku, który niebawem poszedł w zapomnienie.

W 60 lat później mechanik angielski, Duncan, wpadł na myśl posługiwania się maszyną przy szyciu, ale narządzie jego okazało się zupełnie niepraktycznem.

Z kolei Francuz, Timonie, zażądał patentu na maszynę do szycia w roku 1825; ale dopiero w roku 1841 wezwano go do Paryża i polecono mu szyc mundury dla wojska. Maszyna okazała się bardzo praktyczną, zawiązało się więc towarzystwo dla jej rozpowszechnienia.

Na wieść o tem krawcy paryscy, mniemając, że byt ich jest zagrożony, wpadli do warsztatu Timonie'a i wszystko zniszczyli; on sam musiał uciekać z Paryża, zrujnowany do szcztetu. Siedm lat żył wśród niedostatku, zanim znalazł współnika, który dostarczył mu środków na zbudowanie nowej maszyny; ale przyszła rewolucya roku 1848 i Timonie znowu został bez grosza. Nie zrażony tyloma niepowodzeniami, postanowił wysłać wynalazek swój na wystawę do Londynu, pewny, że tym razem odniesie zasłużony tryumf. Niestety ścigało go jednak na każdym kroku, maszyna przyszła za późno i wskutek tego nie mogła być pomieszczona na wystawie. Ten cios złamał biednego wynalazcę i w kilka lat później umarł Timonie w przytułku dla biednych.

Dopiero w Stanach Zjednoczonych świetny jego pomysł urzeczywistnił Eljasz Howe, syn młynarza w Massachusetts. urodzony w roku 1819, robotnik w przedziałni bawełny. Usłuszał on o maszynie do szycia i po wielu próbach zbudował w roku 1844 przyrząd odpowiadający wszelkim wymaga-

niom. I jemu jednak trudno było znaleźć zamożnych współników. W roku 1850 wyjechał do Anglii szukać tam szczęścia, a tymczasem Singer, według jego pomysłu zbudował maszynę, która od razu odniosła wielki tryumf. Howe po powrocie musiał sądownie poszukiwać praw swoich; dostarczono mu też środków na założenie fabryki. Umarł w roku 1867, jako zamożny człowiek, a Singer doszedł do olbrzymiej fortuny, która dla córek tego znęciła na mężów samych książąt.

## Kiedy można zjeść pierwszą tereśnię?

Podanie ludowe.

Matki, którym umarła dziecina, nie jadają tereśni przed św. Janem, t. j. przed 24-tym czerwca. Podanie piękne podaje powód: Pan Bóg w niebie również rozdziela dzieciom tereśnie, ale daje tylko tym dzieciom, których matki przed św. Janem nie spożyły ani jednej tereśni. Gdy dojdzie do dziecka, którego matka nie zachowała tego zwyczaju, temu P. Bóg nic nie udzieli z tego smacznego owocu, tylko ominie je, mówiąc: matka twoja część przeznaczoną dla ciebie już sama zjadła. Stąd każda matka dobra, nie chcąc dziecka pozbawiać tereśni w niebie, sama sobie odmawia tej łakoci do św. Jana.

## Do kogo należy owac wiszące i stające w ogrodzie sąsiadom.

Skoro dwa ogrody owocowe stykają się bezpośrednio, nie można częstokroć zapobiec temu, aby gałęzie drzew jednego ogrodu nie przechodziły na sąsiedni, a tym sposobem też owoce wiszące na tych gałęziach. Do kogo więc należy owoce?

Bezwątpienia do prawnego właściciela drzew owocowych. Czy sąsiad bez wszystkiego musi znosić przechodzenie gałęzi na jego ogród, zwłaszcza, gdy wskutek tego gałęzie obce zaciemniają mu słońce lub inna jakaś niedogodność powstaje? Na pytanie to trzeba odpowiedzieć przecząco. Poszkodowany sąsiad powinien zażądać w określonym czasie obcięcie wiszących gałęzi sąsiada. Tym sposobem usuwa się także możliwość owoców, wiszących na sąsiednim gruncie. Co się stanie, gdy sąsiad nie usunie gałęzi i owoc dojrzewający spada na grunt sąsiedni? Czy owoc taki przynależy sąsiadowi czy właścicielowi ogrodu? Orzeczenie w tym wypadku już jest trudniejsze.

Podług paragrafu 911 prawa cywilnego owoc spadający przypada stale sąsiadowi, o ile grunt sąsiedni nie służy do użytku publicznego. W takim jedynie razie wyjątkowym, prawo własności przysługuje posiadaczowi drzewa, gdy tymczasem zasadniczo stale przechodzi na sąsiada. Prawne to zapatrywanie nie podoba się oczywiście sąsiadowi niezgodnym, wywołuje częste niesnaski i kłótnie. Podkreślając powyższy paragraf odradzać należy kłótliwym właścicielom ogrodu wszczynania niepotrzebnych skarg i procesów, gdyż zapatrywanie ich w tej sprawie jest mylne po większej części.

## PRAKTYCZNE RADY.

Jeżyny czyli ostrężyny.

Jeżyny są owocem, posiadającym najwięcej zapachu z wszystkich jagód, których nam dostarcza las. Nie nadaje ona się niestety do przesyłki dalekich, nie

Jociera zatem do miast większych. Po małych miastach i wsiach w pobliżu lasów, gdzie po części ludzie sami sobie jeżyny zbierają, są one wielce cenione i używa się jedynie do licznych potraw. Dla rozpowszechnienia jeżyn podamy kilka przepisów. Przedewszystkiem zwracamy uwagę na powidła z jeżyn, do których dobiera się jabłek i gruszek, aby stłumić ostrość lekką smaku jeżyn, gdyż tylko w bardzo gorącym lecie jeżyny całkiem dojrzeją. Wtedy też znacznie mniej cukru wymagają i nadają się do zrobienia galarety.

**Zupa z jeżyn.** 1 funt jeżyn zagotować w 1½ litrze wody, przecedzić przez cienkie sitko, aby jak najmniej pestek przeszło do zupy. Później raz jeszcze zagotować, dodać potrzebnego cukru i w zimnej wodzie rozpuszczonej maki pszennej lub mondaminy i trochę skórki cytrynowej. Po jednorazowym zagotowaniu ostudzić i zimną zupę podać z grzankami lub kluseczkami z kaszki drobnej.

**Kluski lub makaron z jeżynami.** 1 funt dojrzałych jeżyn zagotować z cukrem. Połowę jagód wyłożyć na sitko, aby osiakiły, resztę całkiem rozgotować i przecedzić przez cienkie sitko. Gęstą masę zmieszać z nierozgotowanymi jagodami i wstawić w ciepłe miejsce, aby nie ostygło. Drobnopółamany makaron (nudle) ugotować w mleku z skórką cytrynową, solą i cukrem. Dodać jeszcze rozkwirlane żółtko; wyłożyć do głębokiej miski i polać przygotowanymi jeżynami.

**Powidła z jeżyn.** 2 funty jabłek, 2 funty gruszek ostrugać i pokrajać w kostki, poczem wstawić z 3 funt. ostreżyn i 1½ funtem cukru. Mieszać ciągle, aby się dobrze rozgotowały na powidła a nie przypaliły, włożyć po ostudzeniu do szkieł szerokich i obwiązać pergaminem.

#### *Zupę przesoloną*

można naprawić, gdy się wrzuci kilka plasterków surowych kartofli, które kilka chwil w zupie pogotować trzeba. Kartofle wciągną w siebie sól zbytnią.

#### *Stare kartofle z łętami*

są nieraz wprost szkodliwe dla zdrowia. Kielki nowe są trujące i przy ułamywaniu tychże zważać trzeba na to, aby nie było ran na rękach, gdyż łatwo może się zdarzyć zatrucie krwi. Przy zużywaniu dla bydła łupin odpadków ze starych kartofli haczyć należy, aby wyłamać łęty wszelkie.

#### *Lamp naftowych.*

nieużywanych w lecie nie należy odstawiać napełnionych petrolejem. Wypróżnić trzeba basen, wysuszyć papierem i usunąć knot nasiaknięty. Cylinder szklany zatkać watą lub kłębkiem papieru, aby zapobiec zanieczyszczeniu kurzem. Przed ponownym użyciem knot sparzyć octem, wysuszyć, a wtedy będzie jak nowy.

#### *Mokre suknie.*

czy to po deszczu lub wyprane trzeba ususzyć na wieszaku (büglu). Gdy swobodnie będą wisały, wszelkie znikną zgniecenia. Obłożone brzegi sukien wyczyścić dopiero po wysuszeniu, gdyż przez czyszczenie w mokrym stanie plamy tylko się rozinają po sukni i nie można ich potem niczem wydestać.

## **Rady lecznicze.**

× **Kto ma skłonność do reumatyzmu**, niech dużo przebywa na świeżym powietrzu i niech ostrożnie hartuje swoje ciało. Niech unika hartowania za pończoch zimnych polewań i wycierań, gdyż zabiegi te czasem pogarszają bóle reumatyczne. Kąpiele letnie 40 stopniowe przez 15 minut brane kilkakrotnie w tygodniu okazały się skutecznymi przy tych dolegliwościach. Oczywiście po tych kąpielach powinno się pójść na godzinę do łóżka.

× **Wpływ słońca w mieszkaniach.** Brak słońca od razu zauważyć można w rogach pod murem naszych ogrodach. Powietrze tam napewno takie jak w całym ogrodzie, a pomimo tego szerzy się pleśń, gdy tymczasem w słonecznych miejscach ogrodu sucho i czysto. O tem niech pamiętają kobiety przy wyborze mieszkań. Niech nie zasłaniają okien gęstymi firanami i zastawiają kwiatami, które przeszkadzają wietrzeniu izb przez otwieranie okien.

× **Herbata przeciw wiatrom.** 3 części utłuczonego kopru, 9 części kwiatu rumianku (kamelków), 2 części liści mięty i 2 części korzenia waleryanu. Zmieszać doskonale i brać na szklankę herbaty tyle, ile się zmieści w 3 palcach. Sparzyć gotującą wodą i niech pociągnie przez kilka minut w letnim miejscu. W razie potrzeby 3 razy dziennie po 1 szklance.

× **Zabki u niemowląt**, które często zachodzą zaraz po urodzeniu, zwykle lekko tylko siedzą w dziąśle. Ponieważ podczas karmienia matce sprawiają ból, nawet dziecku samemu mogą zaszkodzić, powinien lekarz usunąć je zaraz małymi szczypcami. Mocno siedzących zębów nie należy wyrwać.

× **Nowy sposób leczenia zębów.** Nie potrzeba już wyrwać spróchniałych zębów. Z Kanady nadchodzi wiadomość o wynalazku, który zapowiada całkowity przewrót w leczeniu zębów. — Minister zdrowia Ontarios oświadczył przedstawicielom prasy, że pewien lekarz-dentysta z Toronto dr. Harald Beks, odkrył metodę leczniczą, umożliwiającą całkowite uleczenie ropnych i uzdrowienie przez chorobę zajętych korzeni zębów.

Jeśli się pomyśli o tem, że choroby zębów są nie tylko przyczyną licznych dolegliwości przewodu trawienia, ale także i wypadków zachorowań reumatycznych, to wówczas zdamy sobie sprawę, że wynalazek dr. Beka przyjmą z wielką radością wszyscy chorzy na zęby.

## **ZARTY I DOWCIPY.**

### **SZEWczyk I PIEKARKA.**

Szewczyk pewien puka wieczorem do piekarni, pytając:

— Ma pani jeszcze świeże bułki?

— Mam, — odpowiedziała piekarka.

— To niech się pani postara, aby je jeszcze sprzedać, bo już dosyć późno! — rzekł chłopiec i uciekł.

### **WIEŚNIAK W NIEBIE.**

— W niebie będzie wam się dobrze powodziło, — rzekł ksiądz do ciężko chorego wieśniaka, — nie będziecie potrzebowali pracować.

Wieśniak odrzekł:

— Już się coś znajdzie dla mnie; zapewne będę musiał pomagać przy grzmocie.

## **ZŁOTE MYŚLI.**

Upiększenie domu jest porządek, szczęściem domu zadowolenie się małym, honorem domu gościnność, a błogosławieństwem domu nabożność.



Tylko w ciemnym domowym pożyciu znajduje się szczęście życia.



Wielki ołtarz uzdrowienia naszego społeczeństwa stoi w świątyni pożycia domowego.



Ten jest najszcześniejszym, czy on królem lub biedakiem, któremu dom daje szczęście i wypoczynek.